

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 47 (929)

24 listopada 1988 r.

Cena 10 zł

Na V Zakładowej Konferencji ZSMP

Burzy mózgów nie było

Kontrowersyjne poglądy, ścierające się głosy w dyskusji, gorąca atmosfera obrad — świadkami tego wszystkiego mieli być uczestnicy V Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP, ale nie byli. Gdyby chcieli napisać z tej konferencji reportaż, pewnie nigdy nie do-

czekałby się on publikacji przez swą marność. Nijakiej akcji, nie mówiąc już o dramaturgii, czy też pożytecznych konkluzjach z niego płynących — może jedną, niezbyt pocieszającą — dałoby się wysnuć: myli się ten, kto sądzi, że młodzież z natury jest rewolucyjna i nietuzinkowa.

riery najczęściej subiektywne go pochodzenia, utrudniające młodemu człowiekowi satysfakcję w postaci awansu bądź gratyfikacji finansowej. W związku z powyższym zakładowa organizacja ZSMP powinna się stać czymś w rodzaju lobby przepychającego młodych na wyższe szczeble zakładowej hierarchii. W Karasiuku wysunął także bardzo przytomny wniosek by zaważyć o nadanie ZSMP osobowości prawnej. Posiadając ją Związek Młodzieży Wiejskiej, a następstwem tego jest na przykład możliwość prowadzenia przez przedstawicieli nawet struktury organizacyjnej związku działalności gospodarczej. Gdy się głębiej zastanowić, nadanie osobowości prawnej mogłoby mieć daleko idące skutki zmieniające wręcz po części charakter całej organizacji.

W sprawozdaniu ustępującego szefa organizacji było wszystko, co sprawnie napisany dokument powinien zawierać: katalog znanych powszechnie sukcesów i taktowne przyznanie, że nowe władze będą musiały załatwić kilka nierozwiązanych problemów.

Pierwszy w dyskusji Wojciech Karasiuk nakreślił pokrótce drogę kariery młodego inżyniera w zakładach. Przychodzi taki do roboty, otrzymuje pierwsze samodzielne (w tym fragmencie mowa wybrał optymistyczny wariant przebiegu wydarzeń) zadanie, wywiązuje się z niego w sposób zadowalający i... zaczyna się schody, a właściwie ba-

Niepokojało często przewijał się w dyskusji termin „adaptacja społeczno-zawodowa” młodych pracowników. Piętnowano, między innymi w wypowiedziach Andrzeja Słotwińskiego i Jacka (Dokończenie na str. 2)

JAK TEN CZAS LECI...

30 lat szkoły przyzakładowej!

Zespół Szkół Technicznych, przygotowuje się do obchodów 30-lecia. Jeszcze nie o dorobku szkoły, ale o jego codziennym życiu rozmawiam z dyrektorem ZST ANDRZEJEM KRYGIEREM.

— Nie będziemy urządzać z tej okazji wielkiej fety, ale akcenty 30-lecia będą widoczne w szkole, przez cały rok. Na pewno będzie uroczysta akademii, wiele innych imprez z tej okazji, ale o tym jeszcze nie teraz.

— Zechcemy podtrzymać dobrą tradycję szerokiego udziału naszej młodzieży w Olimpiadzie Wiedzy Technicznej, Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. W tym ostatnim jak pamiętamy zdobyliśmy I miejsce na szczeblu krajowym za światłowodowy oświatacz medyczny. Instrument ten jest wystawiany obecnie na giełdzie NOT-u w

Warszawie. Mam telefony, że są chętni podjęcia produkcji oświatacza — po zakupieniu od nas licencji.

♦ Jakie będą inn konkretne prace uczniów w tej sferze działania?

— Nastawiamy się na prace użyteczne. Będzie kilka ciekawych prac związanych z rehabilitacją zawodową. Stał się nasz kontakt z Ośrodkiem Rehabilitacji WSK. Będą prace o charakterze lotniczym.

♦ Jak toczy się życie w szkole od września br.?

— Ostatnio powołaliśmy Radę Kultury. Ma ona rangę komisji Rady Pedagogicznej. Jest to mo-

im zdaniem konieczność. Młodzież garnie się do kultury. Stąd też współpraca na co dzień z ZDK i Klubem Iskra. I w jednej i w drugiej placówce uczniowie nasi występują w różnych kołach zainteresowań. Interesują się muzyką, tańcem poezją... Młodzież nasza zaakceptowała imprezy organizowane co tydzień w klubie Iskra. Ostatnio odbyły się pokazy karatek, tańca towarzyskiego, była dyskoteka. Z kolei w świetlicy szkolnej od dłuższego już czasu organizujemy projekcje filmów — video. Video mamy także w internacie.

♦ O właśnie! Co słychać o budowie nowego internatu?

— Szkolne brigady młodzieżowe pomagają nadal fachowcom w budowie tego pięknego obiektu. Młodzi świadczą usługi (Dokończenie na str. 2)

Rozstrzygnięcie konkursu TMMT

W minionym tygodniu w klubie „ISKRA” uroczystie podsumowano XXI edycję konkursu racjonalizatorskiego Młodych Mistrzów Techniki szczebla zakładowego. Do konkursu, w którym mogła brać udział osoby w wieku do 30 lat oraz starsze (pod warunkiem, że udział osób starszych w zgłoszonym projekcie nie przekracza 50 proc), zakwalifikowano 64 projekty racjonalizatorskie, które w 1987 roku dały oszczędności rzędu 15 mln zł oraz znaczną poprawę warunków pracy, jakości wykonywanych wyrobów, skrócenie czasu realizacji zadań, oszczędności materiałów i wpłynęły na ochronę środowiska.

WIERZCHOWSKI z działu głównego „automatyzacja za projekt pt. „Wskaźnik szczególnie do ustawiania poziomu wody w studniach głębinowych”. Trzecie miejsce zajął JERZY KIERPEK.

Ponadto za dużą ilość zgłoszonych projektów zostali wyróżnieni: LESZEK SIEDLECKI i JAN PAŁKOWSKI z działu głównego technologia.

Projekty, które zdobyły pierwsze miejsca w swoich grupach, zostały przesłane na eliminacje wojewódzkie, gdzie projekt z grupy, debiutów zajął również pierwsze miejsce i został zakwalifikowany na eliminacje centralne.

Wymienionym autorom projektów wręczono dyplomy i (skromne) nagrody pieniężne. Niezależnie od tych wyróżnień każdy z zastosowanych projektów będzie rozliczany zgodnie z przepisami ustawy o wynalazczości.

(ek)

W grupie debiutów laureatami konkursu zostali: RYSZARD MIROSŁAW i JOANNA RUFF z działu głównego energetyka, za zgłoszenie i wdrożenie projektu racjonalizatorskiego pt. „Wykorzystanie zużytego stężonego kwasu siarkowego do neutralizacji ścieków chromowych”. Drugiej i trzeciej nagrody w tej grupie nie przyznano.

Natomiast w grupie projektów

pozostałych, zwycięzcami konkursu są: ZBIGNIEW OLENDER, TADEUSZ KURYŁO i ZYGMUNT MIKOLAJCZUK z wydziału remontu śmigłowców oraz ZBIGNIEW STYPUŁA z działu zaopatrzenia za zgłoszenie i wdrożenie projektu racjonalizatorskiego pt. „Usprawnienie i wykorzystanie radiostacji R-860 II z W-590”. Drugą nagrodę w tej grupie zdobyli: ZBIGNIEW KOWALCZYK i WŁADYSŁAW Z-

Ten dość przewrotny (niektórzy na pewno uznają, że żółty) tytuł, zaczerpnięty ze stronieniekiewiczowskiej „Trylogii”, w pełni oddaje atmosferę, jaka zapanowała na sali konferencyjnej WSK po wystąpieniu przedstawiciela Państwowej Inspekcji Pracy — Zdzisława Kozieła, na naradzie przewodniczących kół zakładowych Ligi Kobiet Polskich. Prelegent miał poinformować obecne na naradzie panie o warunkach pracy kobiet w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

Miał poinformować — ale czy rzeczywiście taką informację przedstawił? Zdaniem niżej podpisanego oraz kobiet obecnych na naradzie — nie takiego nie nastąpiło.

zenteju. No i przeliczyliśmy się. Przedstawiona informacja była pozbawiona konkretnych. Zabrakło odpowiedzi na dwa pytania: 1) Jakże naprawdę są warunki pracy kobiet w przedsiębiorstwach produkcyjnych? 2) W jaki sposób Państwowa Inspekcja Pracy przeciwdziała na co dzień wszelkiego typu zagrożeniom jakie dla kobiet niesie praca w zakładach produkcyjnych?

Ala nie to! Na twarzy szanownego prelegenta uśmiech widniał nawet wówczas, gdy podawał on np. liczbę wypadków przy pracy, jakim ulegały kobiety (w roku 1987 było ich „tylko” 183 tys.).

Nic dziwnego: „bunt sumień” obecnych na sali kobiet musiał w końcu znaleźć ujście. I znalazł, jak tylko prelegent skończył mówić. Słów jakie

„...Kończ Waś, wstydu oszczędź!”

Panu Zdzisławowi Kozielewiczowi — nie odmawiam w tym miejscu rzadko spotykanej umiejętności wystawiania się oraz przemawiania z zadziwiającą wręcz lekkością i swadą. Nie mam również za złe (bo mieć nie mogę) Dyrekcji WSK tego, że pana Kozieła do udziału w tej naradzie zaprosiła. Wszyscy byliśmy przekonani o tym, że człowiek reprezentujący bądź co bądź — Państwową Inspekcję Pracy — przedstawi prawdziwy raport o warunkach BHP w jakich pracują dziś polskie kobiety (a ręczę, że w wielu przypadkach warunki te są dalekie od zadowalających), wskaże istniejące w tym względzie zagrożenia i sposoby ich przeciwdziałania przez instytucję, którą repre-

wówczas zostały wypowiedziane, nie odważy się jednak w tym miejscu cytować. Dość, że po takim podsumowaniu, prelegent czynił przedziwne. Szkoda, bo sam miałem wielką ochotę przypomnieć mu na „dowidzenia” słowa, którymi zacytowałem niniejszy felieton.

Szanowny Panie Dyrektorze Kozielewicz! Czy rzeczywiście Pan nam tego wstydu oszczędził? A może — sam Pan się go (oby z pożytkiem dla Pana) nadjął?

Odpowiedzi na postawione powyżej pytania proszę poszukać samemu, bowiem — „kto szuka, ten znajdzie!”.

(man)

Giełda stanowisk pracy w Świdniku

Różnorodna oferta pracy

15 listopada br. w Urzędzie Miejskim w Świdniku (w godzinach: 12.00 — 16.00) odbyła się kolejna giełda stanowisk pracy. Uczestniczyli w niej przedstawiciele działów kadr WSK-Świdnik oraz RSW „Prasa, Książka, Ruch”. Oto opinie:

Roman Mańko (kierownik sekcji planowania i naboru pracowników WSK):

Zainteresowanie ofertą przedsiębiorstwa w zawodach najbardziej przez nas poszukiwanych było niska, by nie powiedzieć — prawie żadne. Nie zgłosił się nikt, kto zainteresowany byłby pracą w dziale produkcji bezpośredniej przedsiębiorstwa. Jedynie osoby w starszym wieku, a także kobiety — interesowały się pracą na pół etatu. Może w przyszłości należałoby nadać wcześniej gdzieś odpowiedni rozgłos?

Przedstawiciel działu kadr RSW „Prasa, Książka, Ruch”, obecny na świdnickiej giełdzie:

— Na naszą ofertę — objęcia punktów sprzedaży w mieście — zgłosiło się sześć osób. Większość z nich to inwalidzi, renciści i emeryci. Z podanej przez mnie liczby chętnych, jedna osoba już załatwia formalności, jedna zgłosiła się do nas przed 20 listopada. Jesteśmy więc zadowoleni z takiego obrotu sprawy...

(man)

Wiadomości związkowe

W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Wykonawczego OPZZ i Rządu poświęcone omówieniu stanu realizacji uchwał Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych. Posiedzeniu, w którym uczestniczyli przewodniczący WPZZ i komisji problemowych OPZZ przewodniczyli — ALFRED MIODOWICZ i MIECZYSLAW RAKOWSKI.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie wiceprzewodniczącego OPZZ Wacława Martyniuka, który stwierdził między innymi, że problemy, które nowy rząd uznał za najważniejsze znajdują się od dawna w centrum związkowej uwagi. Współpraca między rządem i związkami zawodowymi — dodał — musi przebiegać na zasadzie partnerstwa. Oczekujemy, że nasze opinie i postulaty będą miały zawsze konkretny odzew wśród członków rządu. Uznajemy też za konieczne zawarcie umowy sołecznej między rządem a OPZZ. Oczekujemy, że zbliżające się zgromadzenie związków zawodowych przedyskutuje zakres tematyczny tej umowy.

odpowiednia polityka cenowo-dochodowa.

(Dokończenie na str. 3)

Konkurs historyczny

Minione dni upłynęły pod znakiem 70 rocznicy odzyskania niepodległości. Jednym z elementów obchodów w naszym mieście, oprócz akademii i okolicznościowych koncertów był konkurs historyczny zorganizowany w Szkole Podstawowej nr 3.

Anna Pietrzela, nauczycielka historii:

— Brały w nim udział klasy ósme, ponieważ mają tę problematykę w programie historii. Dla lepszego poznania wydarzeń rozszerzyliśmy nieco zakres wiadomości wymaganych przy konkursowych odpowiedziach. Uczniowie przygotowali już od września pieśni niepodległościowe, wiersze, prace plastyczne — mapy, plakaty, portrety wybitnych ludzi oraz inne pamiątki z tego okresu.

W rywalizacji duży sukces odniosła klasa 8c. Najciekawiej wypadła jednak młodzież z 8a przygotowująca interesującą gazetkę i kącik wspomnień z oryginalnymi dokumentami i banknotami pierwszych lat odzyskania niepodległości.

Ciasno w szkołach ponadpodstawowych

W LO i ZSZ nr 1 - nauka na trzy zmiany

Szkolnictwo ponadpodstawowe w Świdniku to: Liceum Ogólnokształcące, Zespół Szkół Zawodowych nr 1 i Zespół Szkół Technicznych przy WSK-PZL Świdnik. Dwie pierwsze z wymienionych powyżej placówek, mieszczą się w budynku przy ulicy Świerczewskiego 13. Taki stan rzeczy trwa już od dość dawna. Obu szkołom pod wspólnym dachem jest dość ciasno, obie próbują problem ten rozwiązać. W jaki sposób? Oddajmy głos dyrektorom.

LUCJAN CHOLEWA — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego:
— Sprawujemy nadzór administracyjny nad budynkiem, w którym mieszczą się szkoły: Liceum Ogólnokształcące, Liceum Medyczne i Zespół Szkół Zawodowych nr 1. Mnie podlegają dwie szkoły ogólnokształcące — LO i Liceum Medyczne. Dysponuję na co dzień 21 klasami o profilu: matematyczno-fizycznym, biologiczno-chemicznym, humanistycznym. W dziesięciu salach lekcyjnych uczą się 649 uczniów. Zajęcia od-

bywają się na dwie zmiany, w godzinach: 8.00 — 18.35. Zajęcia pozalekcyjne trwają dłużej — do godziny 20.00.
— Medyczne Studium Zawodowe, jakie uruchomiliśmy w 1984 r. wykształciło czterech absolwentów. W roku bieżącym nabór się skończył — ale tą drogą rozwiązano problemy zatrudnienia średniego personelu medycznego w Świdniku. Tym bardziej, że budynek nie jest w całości przeznaczony na potrzeby Liceum.
— Jedno Liceum Ogólnokształ-

cące na 40 tysięcy mieszkańców miasta — to stanowczo za mało. Może kiedyś udałoby się otworzyć w Świdniku oddzielnie funkcjonujące szkoły: handlową i krawiecką?

JADWIGA KARAS — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 1:
— Zespół Szkół Zawodowych nr 1 zajmuje jedną kondygnację budynku przy ul. Świerczewskiego 13. Dysponujemy pięcioma salami wykładowymi i trzema salami warsztatowymi szkolnymi. Uczy się w nich 630 uczniów. Klasy są liczne:

w każdej z nich w ławkach zasiada 30-38 uczniów. Mimo ciasnoty, program nauczania realizowany jest w całości, a nasi absolwenci są poszukiwani przez PSS „Społem” (sprzedawcy) oraz Zakłady Odzieżowe im. Małgorzaty Fornalskiej.

Nauka przez ostatnie trzy lata prowadzona jest przez sześć dni w tygodniu w godzinach: 7.00 — 20.15. Nie ma miejsca na jakiegokolwiek zajęcia pozalekcyjne, posilki uczniowskie spożywane są przy stołkach ustawionych na korytarzu. Tam też najczęściej odbywają się zebrania z rodzicami. Ponadto przeprowadzamy „z marszu” szereg remontów bieżących (wymiana okien, instalacji elektrycznej, c.o., prace stolarskie w łazienkach: męskiej i żeńskiej). Z zaistniałej sytuacji jest tylko jedno wyjście: należy bezwzględnie dołożyć starania o wykonanie dokumentacji i kosztorysu nowej szkoły ponadpodstawowej, o której mówi się, że „wejdzie do planu” w przyszłej pięcioletniej (1990-1994), a już w 1990 r. — rozpocząć jej budowę! Nie muszę mówić jak poprawiłoby to warunki nauki młodzieży świdnickiej. Owszem, myśleliśmy o rozwiązaniu doraźnych: pierwszy z projektów zakładał wybudowanie przy SP nr 6 jednego skrzydła przeznaczanego dla ZSZ nr 1. Projekt zgłoszono — i, zapanowała głucha cisza. Gdzie ułknąć? — tego nie wie nikt. Zaproponowano więc przebudowę budynku przy ul. Świerczewskiego 13. Pomysł upadł. A problem realizacji programu kultury fizycznej i zdrowotnej każdego ucznia? — Przecież w dwóch salach gimnastycznych nie da się go wykonać tym bardziej, że z obu sal korzystają także uczniowie liceum. Dlatego też należy silnie akcentować potrzebę wybudowania w Świdniku nowej szkoły ponadpodstawowej.

I jeszcze jedno: dobrze byłoby, gdyby nie zapominały o nas zakłady opiekuńcze: Spółdzielnia Pracy Dzielniarsko-Włókiennicza im. M. Fornalskiej (warsztaty szkolne), oraz PSS „Społem”. Wspieranie finansowe pozwoliłoby nam nie-

co „odetchnąć” i nadal z powodzeniem szkolić wykwalifikowane kadry dla obydwa zakładów. A nasi absolwenci — w warsztatach szkolnych mogą wówczas z powodzeniem doskonalić swoje umiejętności.

Tyle — bezpośrednio zainteresowani. Na zakończenie — opinia Inspektora Oświaty i Wychowania — FELIKSY CHOJNACKIEJ:

— Obie placówki (LO i ZSZ nr 1) podlegają Kuratorium Oświaty i Wychowania. Nie ulega wątpliwości, że istnieje pilna konieczność wybudowania nowej placówki szkolnictwa ponadpodstawowego w mieście (teren już jest). Chodził o to, by profil obu placówek był zgodny z potrzebami miasta i rynku pracy. Owszem, istniała propozycja przenosin którejś z tych dwóch szkół do SP nr 4, ale i tam jest już ciasno. W „czwórce” powinno kształcić się 700 dzieci (jest ich 850, a z dwiema klasami przedszkolnymi — 1200!). Wyklucza to więc dookołowanie do placówki uczniów z obu wspomnianych szkół ponadpodstawowych. Takie posunięcie skomplikuje już i tak trudną sytuację. Mielibyśmy nadzieję, że nowa szkoła ponadpodstawowa rzeczywiście znajdzie się w planie nowych pięcioletki, bo tylko takie rozwiązanie pozwoli na rozładunek tłoku.

Wypada więc uzbierać się w cierpliwość i czekać. Oby tylko oczekiwanie na nową placówkę szkolnictwa ponadpodstawowego w Świdniku, dla obu zainteresowanych stron nie okazało się czekaniem bezowocnym — przysłówiowym „czekaniem na Godota”...

Ala już dzisiaj nie czekając na przyszłe rozwiązania, bo to przecież potrawa, trzeba zastanowić się jak pomóc szkołom. Przede wszystkim powinny to zrobić dwa zakłady PSS „Społem” i Spółdzielnia Pracy Dzielniarsko-Włókiennicza im. M. Fornalskiej dla których kształci się przede wszystkim młodzież w ZSZ nr 1.

Marek Nowak

Burzy mózgów nie było

(Dokończenie ze str. 1)

Kaleta, osoby odpowiedzialne za adaptację młodych w wydziałach. Jacek Kaleta zauważył nie od rzeczy, że adaptację mają za nie nie tylko adaptujący, lecz przede wszystkim sami adaptowani. Nikt jednak nie zdobył się na to, by postuluować odożnienie całego pojęcia do lamusa i pozostawienie roli „adaptujących” najsukcesyjniejszym parametrem ekonomicznym. Jeśli młody człowiek pracuje w zakładzie myśląc: „byłoby do wojaka dożyć”, to żadna adaptacja nie pomoże. Z doświadczeń pracy Polaków za granicami wiadomo, że jeśli komuś zależy na utrzymaniu się przy pracy, to stanie na głowie, żeby się do niej zaadaptować.

Chwalony kilka linijek wcześniej Jacek Kaleta podpadł jednak haniebnie propozycją duchem jakby z innych czasów, aby problem mieszkaniowy trapiący młodych rozwiązać przydzieleniem ZSMP specjalnej puli mieszkań. Ktoś z boku zasugerował nawet żartobliwie, że oprócz mieszkań organizacja powinna również rozdysponować talony na samochody. J. Kaleta zrehabilitował się nieco w chwili potem przytoczeniem rozmowy z młodzieńcem pragnącym zasiłku z ZSMP:

— Czy mogą zapisać się do organizacji?

— Naturalnie, bardzo chętnie cię przyjmijemy.

— A kiedy najbliższy wyjazd do Czechosłowacji?...

Andrzej Słotwiński wspominał również o zawiązaniu się „Klubu Lidera” — ciała zrzeszającego wybieralnych szefów grup partnerskich powstających w zakładzie. W założeniach ma to być klub zrzeszający zwolenników nowych form organizacji pracy. Tylko dlaczego zawiązał się on w takim razie przy Robotniczym Stowarzyszeniu Twórców Kultury?

Wystąpienia Andrzeja Wojtana, Lucjana Stefankowskiego i Eugeniusza Kurzy były kolejno sprawozdaniami z dokonanych w Klubie Kultury, Klubie RSTK i Młodych Mistrzów Techniki. Problemy członków organizacji i zrzeszonych w ramach Zespołu Szkół Technicznych przedstawili Piotr Bogusz — przemawiający z pozycji nauczyciela i Krzysztof Makarski, który stwierdził, że młodzież szkolna wciąż nie ma w mieście klubu dla siebie. Klubem takim mogłaby być „Iskra”, ale nie jest. Wymogi stawiane klubowi, by mógł stać się miejscem spotkań młodzieży szkolnej mówca pozostawił niestety do myślności kierownictwa „Iskry”.

Ugrzeczniona atmosfera obrad zakłóciła nieco wystąpienie Krzysztofa Kotlińskiego poświęcone obronie jawności życia organizacyjnego. Jako przykład zaniedbywania tej jawności potraktował on fakt nie ujawniania list osób wyjeżdżających na hufce pracy. Odnierając ten zarzut szef zarządu stwierdził niezbyt szczęśliwie:

— A gdybym wywiesił listę na tablicy ogłoszeń zarządu, to ile osób ją przeczyta — dziesięć? piętnaście?

Najciekawsze i najbardziej kontrowersyjne wypowiedzi padły jednak z ust przedstawicieli starszego pokolenia reprezentujących władzę zakładu. Myślę szczególnie o tym, co powiedział zastępca dyrektora do spraw inwestycji — mgr inż. Jerzy Bojko. Zdaniem dyrektora działalności ZSMP, to niemal wyłącznie aktywność zarządu zakładowego. Próbowaliśmy wielokrotnie wprowadzić na zebranie kół wydziałowych — powiedział Jerzy Bojko — udało mi się może raz. Chyba tylko przez grzeczność dyrektor nie dodał, że na dobrą sprawę można by z całej organizacji pozostawić jedynie zarząd zakładowy, a wyniki działalności wcale nie będą gorsze. Kontynuowana była natomiast wypowiedź dyrektora na temat mieszkań. Pogląd, że stawianie mieszkań należałoby zostawić ZSMP, a samemu zająć się tym, co umie się naprawdę, brzmi mocno i zdrowo, za to niezbyt praktycznie w naszej polskiej rzeczywistości. Tym bardziej, że w chwili potem dyr. J. Bojko wypowiadał młodzieży zaniebawianie prac społecznymi przy budowie domu kultury. To własne mieszkania mamy zostawić na lasce, a raczej nie lasce budowlanów, a zabrać się za budowę domu kultury? Nader ryzykowny pomysł, zwłaszcza biorąc pod uwagę przytoczone przez samego dyrektora dane dotyczące perspektyw budownictwa mieszkaniowego w Świdniku. Okazuje się, że na sam wykup i uzbudowanie terenów pod nowe budownictwo potrzeba więcej pieniędzy niż miasto otrzymało w 1984 r. a wybudowanie Brzeziny II da łącznie z budowanymi obecnie plombami 680 mieszkań. Za to bardzo przypadki do gustu wyrażono przez dyrektora J. Bojko pogląd na temat kryteriów awansu. — Młodość — powiedział dyrektor — może być tylko jednym z kryteriów. Jeśli mam dwóch równie dobrych fachowców, a jednym co ich różni jest wiek, to wybiorę młodszego. Ale na prawdę musi on być dobry. Chcecie awansować i

rzucić? Tego nie da się zatłoczyć w sposób natychmiastowy. Jeśli chcecie coś znaczącego mieć się przebić, to musicie zorganizować się sami.

Wybory przebiegały w jedynie możliwy sposób. Marek Sękowski nie znalazł kontrkandydata do funkcji przewodniczącego Zarządu Zakładowego, podobnie jak Krzysztof Rozwód do wiceprzewodniczącego. I właściwie tylko do zrealizowania punktu obrad pod nazwą „wybory” przybyli licznie delegaci okazali się naprawdę pożyteczni. W czasie 9-godzinnej nasiadówki nie padła bowiem z ich strony ani jedna nowa, przy tym sensowna propozycja, o którą można by wzbogacić program działania w kolejnej kadencji. Nie dano też na dobrą sprawę Markowi Sękowskiemu okazji do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości związanych między innymi z zagranicznymi wyjazdami grup OHP. Niewątpliwie głównie dzięki osobistemu zaangażowaniu szefa ZZ akcja wyjazdów została rozszerzona do obecnej skali. Nie usprawiedliwia ta skala jednak zagęszczoną atmosferę panującą wokół wyjazdów. Uważam, że dla dobrej organizacji kryteria kwalifikacji grup OHP powinny być jasno określone, publikowane i — przede wszystkim — dotrzymywane. Myślę również, i to jest chyba najważniejsze, że ZSMP dawno już przestał być ideową organizacją młodzieży. Bo cóż z tej ideowości zostało — olimpiada wiedzy społeczno-politycznej? Wystarczy zapoznać się z nazwiskami laureatów w kilku ostatnich latach, żeby zorientować się ile osób ta olimpiada naprawdę interesuje. ZSMP przyjął charakter organizacji samopomocowej i gdyby w oficjalnych wypowiedziach również to przyznać można by za jednym zamachem zatłoczyć kilka spraw. Na przykład problem „martwych dusz”. — Chcecie dorobić — założcie w ramach ZSMP spółdzielnię pracy. Część zysków oddacie organizacji, to uzbiera się w końcu i na antenę satelitarną dla klubu. Ale nie dziwcie się też, jeśli ktoś inny założy taką spółdzielnię to najlepsze zamówienie zaklepie — przynajmniej na początku dla siebie, a nie dla was.

Reguły najprostsze bywają brutalne, ale zwykle są też sprawiedliwe. Jeśli więc ZSMP nie określi na nowo wewnętrznych reguł postępowania, czeka go to, co widać było już na sali obrad 15 listopada. Przechodzić będą głównie młodzi starszyszkowie marzący przede wszystkim o załapaniu się na kolejny „ohap”.

J. MAZUR

Kronika tygodnia

V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZZ ZSMP odbyła się w Iskrze. Przewodniczącym zakładowej organizacji młodzieżowej został ponownie Marek Sękowski.

W 70-lecie odzyskania niepodległości Polski zorganizowano w Iskrze wieczornicę dla uczniów ZST. W Szkole Podstawowej nr 3 odbył się z tej okazji konkurs wiedzy historycznej.

Trwają przygotowania do sesji MRN na której omawiane będą problemy związane z zaopatrze-

niem miasta w artykuły spożywczo-przemysłowe.

Odbyła się giełda wolnych miejsc pracy. Zyskała w niej szczególnie RSW „Prasa, Książka, Ruch” — zainteresowana obsadą wolnych miejsc pracy w kioskach świdnickich.

Dział Socjalny zakończył akcję ziemniaczaną. W tym roku rozprowadzono wśród załogi WSK — 310 ton ziemniaków.

(m)

30 lat szkoły przyzakładowej

(Dokończenie ze str. 1)

przeważnie jako tzw. pomoc murarska. Z satysfakcją powiem że kierownik budowy chwalił się, że ich robotę. Budowa internatu żyje ZS ZSMP, Samorząd Uczniowski, żyją także młodzi. Cieszymy się, że położono już fundamenty pod salę gimnastyczną. Dwa bloki mieszkalne ukończone zostaną w 1990 roku, a ten termin zostanie naprawdopodobnie dotrzymany!

♦ Jesteście młoci w sporcie!

— Reprezentanci szkoły występują w barwach Avii w kilku dyscyplinach sportowych —

w piłce nożnej, boksie, siatkówce. Dwaj najpopularniejsi nasi sportowcy Wojciech Doroba i Dariusz Zdybel znaleźli się w dorocznym rankingu WFS, ZW ZSMP i „Kuriera Lubelskiego” na „10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny”. Głosy na nich oddadzą prawdopodobnie uczniowie wszystkich klas.

Za te krótkie rozmowy dziękujemy, do problemów szkoły i uczącej się w niej młodzieży, na pewno jeszcze nie raz będziemy wracali.

M. KRUK

Rozmowa
z
GŁOSU

Samorząd mieszkańców - gospodarzem terenu

17 czerwca 1984 roku jednocześnie z rozpoczęciem kadencji nowo wybranych rad narodowych weszła w życie ustawa z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

Uchwałą MRN w Świdniku powołano 14 komitetów obwodowych samorządu mieszkańców, w tym cztery na terenach wiejskich przynależnych administracyjnie do miasta to jest w Nowym Krępcu, Kolonii Krępiec, Biskupiu i Kolonii Świdnik.

W połowie listopada br. podsumowano ich działalność za lata 1984-1988.

O działalności organów samorządu mieszkańców w minionej kadencji rozmawiał z radnym MRN, przewodniczącym Miejskiego Zespołu Koordynacyjnego do spraw SM Kazimierzem Patrzalą.

Jakie zadania miały do spełnienia samorządy?

— Zajmowały się organizacją czynów społecznych w zakresie utrzymywania terenów zielonych w mieście, interesowały się sprawami związanymi z gazyfikacją i budową sieci wodno-kanalizacyjnej, pracowały z dziećmi i młodzieżą, opiekowały się ludźmi starszymi i chorymi, interesowały się bieżącymi remontami mieszkań, czystością klatek schodowych, oraz kontrolowały realizację wniosków i postulatów zgłaszanych przez mieszkańców.

Spróbuję w kilku zdaniach omówić pracę niektórych samorządów. Z inicjatywą KOMITETU OBWODOWEGO NR 1 mieszkańcy tego obwodu przepraco-

wali ogółem 500 godzin w czynach społecznych porządkujących teren wokół bloków mieszkalnych, Komitet współpracował z PGK-IM w zakresie konserwacji budynków mieszkalnych, konsultował plany remontów. Najbardziej przebiegała działalność tego komitetu uwidoczniła się w niesieniu pomocy i opieki osobom starszym i chorym z różnych form tej pomocy skorzystało 300 osób.

Na terenie KOMITETU OBWODOWEGO NR 4 urządzono dwa place zabaw dla dzieci. W zakresie opieki społecznej komitet prowadził wywiady środowiskowe, w wyniku których wytypowano 34 osoby wymagające szczególnej opieki i pomocy. Komitet ten zorganizował festyn dla dzieci, załatwił wspólnie z Zespołem Opieki Zdrowotnej wózek inwalidzi dla jednego z mieszkańców obwodu.

Członkowie KOMITETU OBWODOWEGO NR 6 mają udział wraz z mieszkańcami obwodu w

porządkowaniu terenów zielonych wokół bloków mieszkalnych, uczestniczyli w przeglądach mieszkań, klatek schodowych i piwnic przy ulicy 3 Maja. W zakresie opieki społecznej postarano się o to, by dwie osoby otrzymały zasiłek stały, a jedna zasiłek okresowy. 20 osobom przyznano żywność, 12 osobom odzież i obuwie, 8 korzysta z obiadów. Zimą komitet dba o organizowanie lodowisk dla dzieci, zaś członkinie LKP przy komitecie organizują zbiórki na budowę Centrum Zdrowia Matki Polki i nowego Domu Kultury w Świdniku.

Praca KOMITETU OBWODOWEGO NR 9 koncentrowała się głównie na realizacji czynów społecznych. W ramach prac społeczno-użytecznych mieszkańcy osiedla czyścił i przygotowywali pod położenie dywanika asfaltowego ulice: Willową, Chopina, Kwiatową i Miłą. Łącznie przepraczono 600 robocizogdzin. Staraniem aktywistów społecznych tego komitetu latem utrzymywano w ciągłej czystości na wierzchnie ulice osiedlowe, dbano o zieleńce i trawniki, a w okresie zimowym odśnieżano ulice i chodniki.

KOMITET OBWODOWY nr 10 należał w minionej kadencji do najbardziej aktywnych. Skupił swoją uwagę na pracach porząd-

kowo-gospodarczych. Współpracując z MRN zabiegał usilnie w Biurze Planowania Przestrzennego w Lublinie o szczegółowy plan zagospodarowania osiedli Adamki i Radość. Czynami społecznymi zasyfikowano znaczną część Adamki. W 1988 roku przystąpiono w ramach czynów społecznych do generalnego porządkowania osiedla z uwagi na budowę kanalizacji sanitarnej. W czynie społecznym wykonano w osiedlu Radość ulicę Harcerską.

Dzięki staraniom tego komitetu uruchomiono telefon ogólnodostępny w rejonie ul. Wojska Polskiego — Traugutta. Zlikwidowano także wysypisko śmieci przy ulicy Traugutta obok ulic: Radość i Wesołej. Wspólnie z dyrektorem SP nr 4 komitet zorganizował kulg dla dzieci.

KOMITET OBWODOWY nr 14 skupił swoją działalność na takich zagadnieniach jak: oświetlenie ul. Krępieckiej, zaopatrzenie wsi w wodę, budowa sieci gazowej, ułożenie chodnika wzdłuż ulicy Krępieckiej. Komitet ten wspiera od kilku lat działalność klubu sportowego Świdniczanka.

Działalność samorządów, to praca wielu ludzi, aktywnie pracujących od wielu lat, czy może być wyróżnić najlepszych.

— Jest wielu, którym należą się słowa uznania. Do najbardziej aktywnych działaczy należeli: LESZEK KOCHLIK, BRONISŁAW BARTOSZCZYK, MARIAN MALISZEWSKI, CZESŁAW SZALIŁOW, GENOWEFA ZAJKO, RYSZARD SCIBIOR, WIESŁAW ADRIAN, WITOLD GONTARZ, KAZIMIERZ MENDON, JAN KASPRZAK, TADEUSZ SKOCZYŁAS, KAZIMIERA POTOCKA, KAZIMIERA KOZIEL, MARIAN WESOŁOWSKI, RYSZARD MARZENDA i ANDRZEJ WĄSOWICZ.

O ile wiem, trwają już przygotowania do wyborów komitetów SM w nowej kadencji. Powołano miejski zespół koordynacyjny. Będą podobno zmiany co do ilości komitetów działających na terenie miasta.

— Tak! W nowej kadencji „przymierzamy” się do łączenia niektórych obwodów. Zamiast 14 mielibyśmy tylko... 7! Temat ten omawiać będziemy na sesji MRN przy końcu listopada. Rzeczywistych argumentów aby tak się stało mamy sporo. A najważniejszy jest chyba ten, że samorząd mieszkańców to współgospodarz terenu, który musi w coraz większym stopniu korzystać ze swoich uprawnień, i rzeczywiście pełnić tę rolę.

Rozmawiał: M. KRUK

ZNÓW ZABRAKŁO CZASU DLA KULTURY

W tym roku klub „Iskra” był gospodarzem miejskiej inauguracji sezonu kulturalno-oświatowego 1988/89. Impreza rozpoczęła się dość nietypowo, co wcale nie znaczy że źle. Zamiast przydługich powitań i całej tej wzajemnej adoracji zaprezentowali swe umiejętności uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej. Po krótkim wystąpieniu przewodniczącego Społecznej Rady Kultury wyróżniającej się gronie działaczy wręczono nagrody przyznane przez naczelnika miasta i wszyscy zostali zaproszeni do dyskusji na temat sytuacji placówek kulturalnych w Świdniku, trapiących je problemów. Zamyślił nie powiedział się. Trudno się dziwić. Narzekanie tylko dla wygadania się jest bez sensu, bo gdyby nawet ktoś z obecnych chciał coś konkretnego powiedzieć to nie miałby specjalnie do kogo.

Władze miejskie tradycyjnie omijały podobno imprezy. Nie mają nic do zaproponowania. W końcu ileż można obiecywać na konto budującego się dopiero domu kultury.

O mających nastąpić zmianach i planach działalności „Iskry” opowiadał jej kierownik PIOTR DUMA:

— Dzisiejszy dzień jest niezwykle ważny dla klubu. Zapadnie wreszcie decyzja o charakterze naszej pracy, nastąpi zatwierdzenie statutu. Będziemy nosić nazwę Centrum Rozrywki, ze szczególnym uwzględnieniem działalności impresaryjnej — organizowanie koncertów, spotkań artystów z całej Polski, także wyjazdów świdnickich wykonawców amatorów. Chcemy zaproponować młodzieży pracującej różne formy wypoczynku i rozrywki. Prowadzimy klub ko-

mputerowy, warsztaty literackie grupujące ludzi lubiących poezję i pisanie. W planach wszechstronna dziennikarska, warsztaty plastyczne i muzyczne.

Jako próbę możliwości klubu zaprezentowano widowisko poetyckie „My z drugiej połowy XX wieku” (teksty m. in. Brylla, Poświatowskiej) w rewelacyjnym wykonaniu Pawła Pułajskiego i Grzegorza Góry.

Tym razem z zalem wychodziłam z „Iskry”, rzadko bowiem zdarza się usłyszeć w Świdniku tak interesujący przygotowany i wykonany program i to oficjalny.

P.S. Kilka dni po spotkaniu dowiedziałam się, że o przyszłości klubu jednak nie zdecydowano. Znowu komuś zabrakło czasu.

(dan)

Reporter zanotował

Na dworze ślota, śniegi z deszczem, a w mieście jeszcze sporo robót. Drogowcy kończą już roboty kanalizacyjno-sanitarne przy ulicy Traugutta i Orzeszkowej. Powinno być zaawansowane są także prace przy „sanitarce” w ulicach Westerplatte i Konarskiego. Rychno jest więc już czas likwidacji szamb w osiedlu Adamki.

Zakończono zostały już definitywnie roboty drogowe w ulicach Dworcowej i Gomułki. Są tam nowe przejścia i chodniki. W połowie listopada zasadzono w tym rejonie młode drzewka, urządzono pasy zieleni. Tylko patrzeć jak bły-

śnie tam światło. W opracowaniu znajdują się natomiast dokumentacje oświetleniowe ulic Wiejskiej i Spokojnej (przy cmentarzu) oraz terenów zielonych przy Pewexie, szkołach nr 1 i 3.

Rozpoczęta została już także budowa kanału ciepłowniczego do nowego osiedla Brzeziny II pod bloki mieszkalne, które oddane zostaną w III kw. przyszłego roku.

Ruszyły również roboty przy sieci wodociągowej w Kolonii Krępiec (ulice Wiejska i Kusocińskiego).

(kk)

Przykładna uczciwość

W sklepie spożywczym nr 21 przy ul. Racławickiej Klientka za zakupione towary płaciła 125 zł. Podała kasjerce 3 banknoty (2 po 50 i 20 zł) oraz monetę 5 złotych. Okazało się, że zamiast 50 dała 5000 zł. Kasjerka zwróciła nadpłaconą kwotę, a zaskoczona klientka ledwo wydułła z siebie — dziękuję.

Kilka dni później w tym samym sklepie miał miejsce podobny przypadek. Ta sama kasjerka tym razem zwróciła klientowi prawie 1000 zł.

Pracownicy sklepu gratulujemy uczciwości, co w dzisiejszych czasach nie jest znowu zjawiskiem częstym.

(s)

Wiadomości związkowe

(Dokończenie ze str. 1)

Dostarczamy początki nowej filozofii sprawowania władzy, rodzi się nadzieja, iż dotychczas skrepowana energia pracujących znajdzie ujście służące całemu społeczeństwu. Nie gwarantujemy nowemu rządowi, że w każdej sytuacji znajdzie u nas poparcie. Nie jesteśmy ruchem prorządowym, lecz ruchem związkowym stanowiącym sobie za cel — naczelną obronę interesów ludzi pracy.

Występując na posiedzeniu premier Mieczysław Rakowski powiedział, że oprócz priorytetów gospodarczych rząd ma również inne ważne cele jak: przewrzenie dreptań w miejscu, przewrzenie mocnego jeszcze poczucia niemożności oraz udowodnienia, że nie musi być gorzej, że może być lepiej. Sześć rządów zadeklarowało maksymalne zrozumienie dla potrzeb zgłaszanych przez związki zawodowe.

Alfred Miodowicz podkreślił,

(m)

BIADOLENIE Z OPTYMIZMEM

wiadomo na co, my zaś w dalszym ciągu szukamy wyrobów szklanych poza granicami miasta. W domu kultury handluje się jesionkami, kurkami zimowymi, natomiast w stosownym sklepie jeszcze lato i trochę blizuszczy lamy. Wszyscy widzimy te absurdalności oprócz biadolenia nie nam tak dobrze nie wychodzi.

Dzień jest coraz krótszy. Wychodzimy do pracy jeszcze ciemno, wracamy już szaro, więc znów zaczęły się telefony na temat złego oświetlenia miasta. Trochę mrozu i śniegu, zrobiło się ślisko, ale większość dozorców nie zareagowała. Czy tak trudno przewidzieć, że w listopadzie może być już zima, a na pewno będzie coraz szybciej zapadał zmierzch?

Świdnik rozrasta się. Mieszkańcom nowych osiedli daleko do centrum, niestety do roku 2000 nie możemy nawet myśleć o miejskiej komunikacji. Bilety PKS są zbyt drogie by podróżować po

mieście, więc autobusy zwykle od przystanku przy nowej aptece do końcowego, wożą powietrze. Może tu jest luka pozwalająca załatwić nasze trudności komunikacyjne, na przykład wprowadzenie specjalnych (tańszych) biletów na przejazd w mieście. To tylko niektóre sygnały czytelników.

Wśród powodzi telefonów mówiących o problemach, trudnościach życia codziennego zdarzył się i taki. Zadzwoń wreszcie ktoś zadowolony, by powiedzieć, że po raz pierwszy od kilku lat nie miał 1 listopada problemów z dojazdem ze Świdnika na lubelskie cmentarze. Czekamy na następne równie optymistyczne.

Bardzo szybko zareagowali czytelnicy na wiadomość o dozorcy wynajmującym się jako „stacz” w nocnych kolejkach. Dzwonili kierownicy położonych niedaleko budów, by sprawdzić czy to ich człowiek jest taki obrotny, groził dozorcy za publikowanie „szczegółów” z ich życia. Odebraliśmy także kilka telefonów od osób, które chętnie zapłaciłyby tysiąc, żeby kupić upragnioną szynki. Oczywiście prosili o nazwisko uprzejmego dozorcy. Jeszcze tylko zdradzę, że ten właściwy kierownik budowy — szef dozorcy nie zadzwonił.

Żeby już tak zupełnie miło zakończyć, wspomnę jeszcze o pracownikach zmieniających nawierzchnię wokół Placu XXV-lecia. Znowu wrócili, nawet coś robia. Być może moje wcześniejsze sugestie o zakończeniu prac w następnym stuleciu są po prostu złośliwościami i zwykłym biadoleniem.

(dan)

GŁOS SPORTOWY

Kiedy opadły już piłkarskie emocje sympatycy sportu skupili swoją uwagę na występach siatkarzy. Ci ruszyli początkowo z kopyta i wprawili w osłupienie fanów siatkówki. Wygrali bowiem nieoczekiwanie sześć spotkań, w tym aż cztery na wyjeździe! Zwycięski marsz świdniczan przerwał został w Kazimierzu Wielkiej k/Sosnowca. Miejscowy Górnik odesłał żółto-niebieskich z kwitkiem wygrywając dwukrotnie po 3:0! Następnie podopieczni trenera M. Rzędzkiego zmierzali się z Baildonem. Wyniki dwóch spotkań i aktualna forma drużyny znane są dobrze kibicom. Uwag i refleksji również sporo.

Niepokoi forma Dariusza Zdybla.

O czym mówią kibice?

Zawodnik ten opuścił wyraźnie loty. Cały zespół w tym, że jest kadrowcem i co tu dużo usterkować widziano go w nowym sezonie na pozycji lidera w zespole. To on miał i powinien „rządzić” w drużynie, a tymczasem daleko mu jeszcze do tego. W meczu z Resurą błysnął a potem zgasił bagie utalentowany Mariusz Kowal. Czy się odnajdzie — trudno zgadnąć.

Zakończyli walkę o II ligę pięściami Avii Świdnik. Daleko im ze swoimi skromnymi dorobkiem nawet do środka tabeli. (Ech gdzie te czasy, kiedy to byłimy potęgą w boksie!) Przed ostatnim meczem z KSZO Ostrowiec trener Ryszard

Sitkowski miał okazję sprawdzić formę drużyny z I ligowym zespołem bułgarskim Tundza Jambol. Goście nie mieli jednak ochoty skrzyżować rękawic z naszym zespołem. Trochę to dziwne ale prawdziwe. Kibice byli z tego powodu mocno rozczarowani.

Za to Agnieszka Patrzałka stanowiła nadal swoisty ewenement w pływaniu. Dobrze pływała wśród swoich rówieśniczek, a i w kadryze seniorów także. Solidnie trenuje, nieźle się uczy, wygrywa mitingi — jednym słowem dziewczyna na medal!

Idzie zima! W grudniu nastąpi doroczne podsumowanie sportakademii zakładowej. Rojno i gwaro będzie znowu w „Iskrze”. Na dorocznym sejmiku zjawia się sportowcy — amatorzy: piłkarze, siatkarze, wędkarze... Przy herbatce i ciastkach z kremem powspominają jak zawsze o minionym sezonie. Nie był jak wiadomo najgorszy. Pod względem propagandy i rozwoju kultury fizycznej i sportu wśród załóg największych zakładów Lubelszczyzny utrzymaliśmy się nadal w czołówce. Sportowcy ze świdnickiej WSK przywieźli z wielu imprez sporo pucharów i dyplomów. Utrzymujemy nadal sportowe kontakty z WSK Tomaszów, ciekawe są nasze festyny.

Jednym słowem — tak trzymać i w nowym 1989 roku, do którego już tylko miesiąc!

KALEJDOSKOP SPORTOWY

♦ MAREK HAWELKO W SALONIKACH!

W Salonikach rozpoczęła się XXV Olimpiada Szachowa, z udziałem reprezentacji 103 państw. W reprezentacyjnej drużynie naszego kraju rozpoczął swe występy Marek Hawelko z Avii. Pokonał on Mancenga (Zimbabwe) 1:0. W kolejnym pojedynku Hawelko zremisował z Teo (Singapur).

♦ NAJBLIŻSZE PLANY PIŁKARZY AVII...

...powiedział nam kierownik drużyny MARIAN KOSTANIAK — to przede wszystkim dwutygodniowy wypocinek w domowych pieleszach. Wznowienie zajęć nastąpi 6 grudnia. Po krótkiej przerwie świątecznej ponownie wznowienie treningów (od 3 stycznia 1989 r.), a następnie wyjazd na obóz zimowy do Polanicy.

O drugim etapie przygotowań do rundy wiosennej — dodał — powiem bardziej szczegółowo tuż po Nowym Roku.

Okruchy sportowe

SUROWY EGZAMINATOR!

3:0 i 3:1 przegrali siatkarze Avii w meczu o mistrzostwo II ligi z Baildonem Katowice. Katowiczanie zbierali za swój występ oklaski przy otwartej kurtynie. Stałby to zespół, dysponujący szeroką ławą, o dynamicznym ataku, pewnej obronie, a zwłaszcza skutecznym bloku. Pierwsze skrzypce grają w nim: MICHAŁ KISIELEWICZ, WALDEMAR LESNER i WIESŁAW DZIURA.

Pierwsze (sobotnie) spotkanie trwało ledwo godzinę. Goście „obnażyli” nasz zespół beztrosko wygrywając trzeciego seta 15:2! Kibice byli mocno sfrustrowani, a siatkarze... spłoszeni. Takich cięgiw już dawno nie zebrał w drugim meczu warto było obejrzeć trzeciego seta. Baildon jak gdyby spuścił na moment z tonu, zaczął grać nonszalancko gdyż był już prawie u celu i wtedy to podopieczni trenera Mieczysława Rzędzkiego za-

brali się do odrabiania strat. Odkoszyli o kilka punktów od zespołu gości, postawili na atak i nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa. Ten set toczył się przy huraganowym dopingu widzów, która przecierała oczy ze zdumienia, widząc nieoczekiwaną metamorfozę świdniczan. Koncertowo grał w tym okresie JANUSZ KOSTANIAK imponując atakiem, „kikami” i idealną wystawą.

Czwarty set był już bez historii, gdyż zespół z Katowic przestał żartować.

Pomimo porażek z Baildonem siatkarze Avii utrzymali się na czwartym miejscu w tabeli. W tej kolejce rozgrywek zaszły bowiem liczne przedstawienia w grupie z korzyścią dla naszej drużyny.

ZIMA U PIŁKARZY LKS „ŚWIDNICZANKA”

...będzie w tym roku pracowita. Mimo wysokiej lokaty w tabeli w rundzie jesiennej chłopcy z Turystycznej będą solidnie trenować, zapewnia skłoniowien drużyny JANUSZ BĘC. W jednym z telefonów do naszej redakcji przypomniał się ANDRZEJ FAŁ, czołowy ongiś piłkarz tej drużyny (gra obecnie w Trawnie), który prosił o przekazanie na łamach gazety serdecznych pozdrowień dla kierownika drużyny p. Zbigniewa Walczaka oraz dawnych kolegów z zespołu — Ciesielki, Nalewajki i Wierzbichonia. „Śledząc ciągle poczynania na boisku — powiedział — moich dawnych przyjaciół i cieszę się, że im tak dobrze idzie”.

NA FESTIWAL SZACHOWY... „do Krakowa wyjadą w grudniu br. szachiści ogniska TKKF Świt. Organizatorem festiwalu jest Ognisko TKKF Borek — Wierzyca.

KOLEJNE PUNKTY NA OLIMPIADZIE SZACHOWEJ W SALONIKACH...

...zdobył dla reprezentacji kraju MAREK HAWELKO, który w meczu z Austrią zremisował z Barberem.

7:13 PRZEGRAŁI PIĘŚCIARZE AVII...

...z KSZO Ostrowiec w ostatnim meczu o wejście do II ligi. Punkty dla Avii zdobyli: Dąbrowski i Stanićki po dwa, oraz Borucki, Laskowski i Golebowski po jednym.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Dąbrowski. Po mistrzostwach makro-regionu w Sanoku, które odbyła się za tydzień, pięściarze Avii będą pauzować do marca przyszłego roku.

(mk)

Spotkanie z piosenką harcerską i turystyczną

Jak wynika z informacji telefonicznej, przekazanej nam przez komendanta Hufca ZHP Świdnik — Artura Borowca — impreza pod nazwą „Spotkanie z piosenką harcerską i turystyczną” będzie... festiwalem i odbędzie się w grudniu br. Swoją drogą szkoda, że luźnej atmosferze wspólnego śpiewania, przeciwstawia się sztywne ramy festiwalu z jego częścią konkursową i nagrodami... Czyżby piosenki z harcerskiego kręgu straciły na popularności na rzecz „pokazania się” na estradzie (choćby nawet zaimprowizowanej)?

(ma)

Lotnicze wieści

ROZMAITOŚCI KOSMODROM PRZYSZŁOŚCI

Scena jak ze znanych filmów science-fiction o wyprawach kosmicznych. Ogromny kosmodrom położony na Oceanie Spokojnym w pełni gotowy do przyjęcia międzyplanetarnego statku kosmicznego. Miga tysiące świateł wzdłuż wielokilometrowych betonowych pasów startowych. Obok centrum kierowania lotów, a w nim kilku set specjalistów i jeszcze więcej personelu pomocniczego. To jeszcze tylko wizja. Ale już nie z filmu. Tak kosmodrom przyszłości wyobrażają sobie jego projektanci. Jego budowa zajmie się konsorcjum, w skład którego weszło siedem koncernów, m. in. „Mitsubishi Dżukoko”, „Nicon Denki”, „Toshiba” i inni potentaci przemysłu japońskiego. Prace nad projektem nowego kosmodromu prowadzone są już od kilku lat.

Przewiduje się zbudowanie gigantycznego portu kosmicznego o powierzchni 50 tys. ha. Wybudowanie takiego kolosa ma kosztować kilka bilionów jenów. Kosmodrom jest tak pomyślany, by mogły z niego startować nie tylko promy, ale także samoloty kosmiczne, które również znajdują się obecnie w fazie projektów. Startowałyby one tak, jak tradycyjne samoloty pasażerskie, ale główna odległość pokonywałyby na orbicie okołoziemskiej, rozwijając szybkość kilkakrotnie przewyższającą prędkość dźwięku.

Budowa kosmodromu na Oceanie Spokojnym ma być ukończona nie wcześniej jak w 2020 r. Jego projekt jest większym elementem

całego programu badań przestrzeni kosmicznej, jaki wyznaczyła sobie Japonia na najbliższe dziesięciolecie.

ECHA KOSMICZNYCH KATASTROF

Jak powstały i rozwijały się kuliste skupiska gwiazd w galaktykach? Do dziś uczeni nie zdolali wyjaśnić tego problemu. Astrofizycy badają gigantyczne gwiazdne skupiska, w centrum których obserwuje się niezwykle silne źródło promieniowania świetlnego, radiowego i rentgenowskiego. Wyssuwano hipotezy, że w centrum takich systemów znajduje się czarna dziura pobudzająca do świecenia okracającą ją materię. Uczeń radiociekły podjęli próbę wyjaśnienia tych zjawisk za pomocą teorii katastrof. Tłumaczy ona wiele zjawisk związanych z dynamiką galaktyk. Według tej teorii gwiazdy wzajemnie na siebie oddziaływując zaczynają się zbliżać do siebie. To skupisko coraz bardziej się zgęszcza aż wreszcie dochodzi do grawitacyjnej katastrofy. Skupisko gwiazd osiagające już ogromną koncentrację materii — eksploduje. W efekcie powstają ogromne ilości energii. Jest ona widoczna w postaci promieniowania elektromagnetycznego, w tym świetlnego. W takim skupisku zachodzą niezwykle wydajne procesy energetyczne doskonale widoczne nawet w odległych galaktykach. Tym można tłumaczyć obserwowane z Ziemi świecenie centralnych części gigantycznych skupisk gwiazdnych.

Czy fabryka musi być zakładem opiekuńczym?

W naszej polityce społecznej utrwala się praktyka prowadzenia przez zakłady pracy szerokiej sfery usług społecznych. Przedsiębiorstwa utrzymują hotele robotnicze, ośrodki wypoczynkowe dla pracowników i kolonijne dla ich dzieci, przychodnie lekarskie i punkty pielęgniarstwa, przedszkola, place zabaw, a zakładowe służby socjalne zapatrząją pracowników w artykuły żywnościowe na okres zimy. Koszty utrzymania placówek usługowych, nie związanych bezpośrednio z działalnością produkcyjną, bądź obciążają koszty produkcji, bądź fundusze socjalne. W pierwszym przypadku wpływają na cenę produkowanych dóbr, w drugim pokrywane są z zysku przedsiębiorstwa, obniżając wysokość zysku, który mógłby być przeznaczony na podział wśród załogi.

Reforma gospodarcza zmierza do porządkowania działalności gospodarczej, do poprawy efektywności gospodarowania. W związku z tym rodzi się „dylemat wyboru”: czy przedsiębiorstwa powinny zajmować się usługami społecznymi

na rzecz swoich pracowników i ich rodzin, czy też ograniczać się wyłącznie do sfery produkcji. W tym przypadku działalność pomocniczą musiałyby prowadzić zakładowe wyspecjalizowane jednostki terytorialne, np.: hotele robotnicze — znalazłyby się w gestii przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, przedszkola — włączono by do inspektoratów oświaty i wychowania urzędów terenowych, a przychodnie lekarskie — do sieci miejscowej służby zdrowia.

Argumentem przemawiającym za utrzymaniem stanu dotychczasowego, to znaczy za szeroką działalnością socjalną zakładów pracy jest możliwość bezpośredniego wpływu kierownictwa zakładów i przedstawicieli załogi na funkcjonowanie własnych placówek socjalno-usługowych. Nie bez znaczenia jest też poczucie bezpieczeństwa socjalnego oraz przyzwyczajenia pracowników, utrwalone od paru dziesięcioleci tradycja.

Argumenty za uwolnieniem zakładów pracy od obowiązku świadczenia usług socjalnych na rzecz

pracowników i ich rodzin mają charakter ekonomiczny. Podział pracy jest po to, aby każda czynność wykonywali ludzie i zakłady specjalnie do tego przygotowane. Użytkuje się wtedy najlepsze rezultaty: specjalizacja, wysoki poziom wykonywanych czynności i obniżenie ich kosztów. Duże znaczenie ma też poczucie sprawiedliwości społecznej. Bogate bowiem zakłady pracy oferują swym pracownikom szeroki zakres usług socjalnych na wysokim poziomie, bez względu na jednostkową postać pracownika. Natomiast biedne zakłady często nie z własnej winy, oferują swym pracownikom drobne tylko usługi socjalne lub nie robią tego wcale. Choć pracownikom, z uwagi na ich wysiłek, takie przywileje powinny przysługiwać.

Oto jeden z klasycznych „dylematów wyboru”. Zastanówmy się która forma bardziej nam odpowiada, za którą byśmy głosowali. Uwagi prosimy przysłać do Krajowej Agencji Robotniczej poprzez zakładowy radiowęzeł.

B. Andrzejewski

Zakładowy Dom Kultury

26 listopada — Sala ZDK — WIECZOREK TANECZNO-ROZRYWKOWY DLA RENCISTÓW I EMERYTÓW — godz. 20.00.
27 listopada — Sala i holl ZDK — NIEDZIELNE SPOTKANIA RODZINNE (impreza rozrywkowa).
28-30 listopada — Holl ZDK — WYSTAWA KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ. Wydawnictwa poruszające problemy odzyskania niepodległości Polski.
WYSTAWA PLAKATU PRZECIWKOHOLOWEGO.

Klub „ISKRA”

26 listopada — BAL ANDRZEJKOWY — godz. 20.00 — 24.00.
27 listopada — DYSKOTEKA — godz. 18.00 — 22.00.
29 listopada — PROJEKCJA FILMOWA — godz. 17.00 — 19.00.
30 listopada — FIFE DLA MŁODZIEŻY — godz. 17.00 — 22.00.

mk

„Głos Świdnik” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECYSŁAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIĘPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-61 i 53-67), rozgłośni 51-62. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PEŁ-Świdnik”. Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 2102 z dn. 8.11.17 — 3000 szt. — A-4